

Tomasz Woźniak urodził się 28 lutego 1964 r. w Olsztynie. W roku 1985 zdał egzaminy do Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych w Gdańsku, gdzie przez dwa lata studiował na Wydziale Architektury Wnętrz i Wzornictwa Przemysłowego a następnie zmienił wydział i rozpoczął studia na wydziale Malarstwa i Grafiki. W roku 2002 uzyskał dyplom z projektowania graficznego w pracowni prof. Jerzego Krechowicza. W tym samym roku rozpoczął pracę jako wykładowca w policealnym Aktywnym Studiu Plastycznym Technik Teatralno-Filmowych. Od 2008 roku pracuje jako wykładowca w Wyższej Szkole Artystycznej, a od roku 2017 w Polsko-Japońskiej Akademii Technik Komputerowych w Warszawie, prowadząc przedmiot Komunikacja Wizualna, Ilustracja i Grafika Wydawnicza. Działa aktywnie w zakresie grafiki projektowej, jak również zajmuje się grafiką warsztatową łącząc różne techniki (linoryt, kolaż, malarstwo). Brał udział w wystawach zbiorowych: 2003 i 2005 Biennale Plakatu Polskiego Galeria Sztuki Współczesnej, BWA Katowice, oraz kilkakrotnie w wystawie „DŻEŻTIWAL”, w ramach prezentacji twórców z Warmii. W 2018 r. miał wystawę indywidualną grafiki warsztatowej, „Egoprinyty”, w Galerii Sztuki Wystawa w Warszawie, w 2017 „MIX PRINT” – wystawa grafiki warsztatowej Galeria TA3, ul. Tarczyńska 3, Warszawa, w 2002 r. „GRAFIK UNREIF” – wystawa grafiki warsztatowej, Galeria wnętrz „Wohnstudio“, Aschaffenburg, Niemcy. Pełnił także funkcję opiekuna artystycznego – m.in. w 2015 r. w wystawie podyplomowej absolwentów Wyższej Szkoły Artystycznej, Centrum Promocji Kultury, ul. Podskarbińska, Warszawa. W WSA pełnił funkcję promotora pomocniczego oraz przez kilka lat prowadził zajęcia z zakresu sztuki nowych mediów.

Recenzja sporządzona w związku z przewodem doktorskim Tomasza Woźniaka o nadanie stopnia doktora w dziedzinie sztuki w dyscyplinie sztuki plastyczne i konserwacja dzieł sztuki, na wniosek Polsko-Japońskiej Akademii Technik Komputerowych.

PRACA DOKTORSKA

Przedmiotem pracy doktorskiej jest cykl grafik zatytułowany „USUS NOVUM. Kreatywna reiteracja motywu w grafice”. Prezentacji prac graficznych towarzyszy film dokumentujący proces powstawania dzieł. Grafiki w projekcie zostały wykonane przy użyciu technik łączonych, jest to 36 prac zawierających 7 motywów torsu kobiecego. Nazwy poszczególnych prac stanowiących serie to: ROKSANA, AMANDA, MARINA, SAMANTA, LARA, BIANCA i NICOLA. Imiona te zostały wybrane z listy imion żeńskich nadanych dziewczynkom urodzonym w 2018 roku

zamieszczonej na oficjalnej stronie internetowej Ministerstwa Cyfryzacji. „USUS NOVUM”, to jak autor pisze: nowe użycie, nowe zastosowanie, nowe doświadczenie. Zbiór grafik jest jednolity formalnie, powiedzieć by można – zaprojektowany według tego samego schematu. Jak sam autor przyznaje u źródeł powstania projektu doktorskiego leżała chęć nadania rzeczom i przedmiotom drugiego życia. Była to próba oderwania ich od roli, która pierwotnie pełniły i zbudowania dla nich nowego kontekstu. Poszukiwaniom inspiracji do stworzenia cyklu towarzyszyło zbieranie różnorodnych materiałów. Jak pisze artysta w swojej rozprawie, tworząc kolekcję przedmiotów kierował się ich „urodą”, zbierając wszystko „co miało interesującą fakturę”. Projekt „USUS NOVUM” powstał jednak nie tylko w drodze refleksji nad urodą przedmiotu, ale też jako rezultat przemyśleń związanych z ideą konsumpcji i łańcuchem produkcji wszelkich dóbr towarzyszących na codzień człowiekowi.

Trudno ocenić, w jakim stopniu wspomniana przez artystę „wrażliwość na przedmioty pośledniego sortu” wynikała z bezpośredniego zaangażowania i obserwacji procesu tworzenia opakowania, jak i refleksji związanej z procesem użytkowania obiektu zapakowanego, czy też może z czystego podziwu dla rzeczy w samej sobie. Tomasz Woźniak podkreśla, że jego uwaga skupiła się w pewnym momencie na braku proporcji pomiędzy ilością czasu poświęconego na kreowanie otoczki wizualnej, zakodowanej w opakowaniu, a czasem związanym z realnym użytkowaniem [konsumowaniem] danej rzeczy.

Artysta do stworzenia swoich matryc w projekcie „USUS NOVUM” wykorzystuje fakturę, fragmenty materiałów tekstylnych, części odzieży, części jabłek, opakowań. Nieprzypadkowo jako jedna z technik graficznych pojawia się kolografia, która z definicji ma wpisane w proces twórczy swoiste mnożenie bytów. Matryca w tym przypadku powstaje poprzez dodawanie do niej elementów. Zagęszczanie materii i wzbogacanie faktur widać świetnie w filmie dołączonym do cyklu grafik. Ten rodzaj procesu polegający na nawarstwianiu obiektów, struktur, motywów, potrafi przeobrazić się w grę o charakterze dekoracyjnym i niezależnie od nakreślanych dróg interpretacyjnych autora, może pozostać odczytywana w innym duchu.

W świecie sztuki bardzo często się zdarza, że intencje artysty towarzyszące powstawaniu danego dzieła rozmijają się z odbiorem tegoż dzieła przez odbiorcę, czy też publiczność. Jest rzeczą naturalną, że odbiorca potrafi zupełnie odmiennie odczytać intencje artysty. Każde dzieło sztuki żyje swoim drugim życiem będąc pozostawionym na arbitralny osąd odbiorcy, który zawsze osadza je w wybranym przez siebie kontekście.

Zdarza się, że dzieła posiadające podobną formę, powstały z intencjonalnie odmiennych przesłanek, ale także bywa odwrotnie – podobne refleksje owocują powstaniem kompletnie

odmiennych artefaktów. Również akt niezgody na konsumpcjonizm współczesnego społeczeństwa może wyrażać się w odmiennych formach działania.

Autor projektu „USUS NOVUM”, podaje nam na samym początku pewien klucz do odczytania swoich prac – chodzi nie tylko o pytanie o możliwość zatrzymania procesu, w którym produkcja przekracza popyt, ale też znalezienie nowego zastosowania dla rzeczy z pozoru bezużytecznych. Z jednej strony mamy świat rzeczy, które nieustannie się mnożą, z drugiej strony jest myśl o wspól- odpowiedzialności za taki bieg rzeczy. Człowiek jawi się zdecydowanie nie tylko jako twórca, ale w szerszej perspektywie jako wytwórca, przetwórca, konsument i niszczyciel. Produkcja jednej rzeczy odbywa się kosztem zniszczenia drugiej a zasięg i skala zjawiska wymykają się spod kontroli.

Sztuka recyklingu ma zapewne równie wielu zwolenników, jak i przeciwników. Dość charakterystyczna dla tego nurtu jest estetyzacja przedmiotu. Zasada w sumie dość prosta, leżąca u pod- łoża tej sztuki, opiera się na przywróceniu do życia elementu, który został zaklasyfikowany jako odpad. Jedni wykorzystują części samochodów, komputerów, guziki, klocki, butelki, inni – zabawki, kapsle, papierki. W zasadzie wszystko może zostać przetworzone i stać się dziełem sztuki. Trudno tu mówić o jakiejś nowatorskości, raczej o czystej zabawie formą. Część dzieł wpisujących się w sztukę recyklingu przypomina czystą ekwilibrystykę i rodzaj walki kolejnych artystów o prymat „pierwszeństwa”. Wyścig ten sprowadza się do poszukiwań, jaki jeszcze materiał może potencjalnie zostać użyty (i w jakim kontekście). Najczęściej taki obiekt zosta- je poddany procesowi utowarowienia i komercjalizacji (poprzez wystawienie na sprzedaż, czy reprodukowanie w licznych wariantach). Można by tu przywołać postać artysty z San Franci- sco – Jasona Meciera, który stworzył portret Steve’a Jobsa z odpadów elektronicznych. Na- leżałoby tu wspomnieć o zasadzie konotacji czyli wykorzystania rzeczy, które były własnością ukazywanej na obrazie osoby. Mecier prosił czasem portretowane osoby o dostarczenie rzeczy osobistych, które następnie przetwarzał w swoich pracach. W efekcie powstawały bardzo este- tyczne, kolorowe improwizacje. Dopiero przy bliższym oglądzie widać z czego w istocie zostały skonstruowane obrazy-objekty. W podobny sposób powstały portrety innych celebrytów, a ar- tysta jako materiału wyjściowego używał seryjnie cukierków, makaronu, tabletek.

Jak słusznie zauważa autor projektu „USUS NOVUM” „wszystko już było” a każdy z artystów musi sam sobie odpowiedzieć na ile innowacyjne i prawdziwe jest jego podejście do tematu. O ile kryterium innowacyjności jest łatwiej uchwycić, o tyle kryterium prawdy już tak łatwo nie pod- lega prostemu zdefiniowaniu. W zasadzie odnośnie wszystkich realizacji wpisujących się z po- wodów formalnych czy ideowych w nurt sztuki recyklingowej można by mieć podejrzenia co do

uczciwości w sposobie traktowaniu podmiotu i przedmiotu. Z założenia sztuka ta miała wchodzić w dialog z kulturą konsumpcyjną. Wykorzystanie ponowne odpadu było nie tylko formą swoistego przemieszczenia produktów ubocznych (czy też śmieci) w wyższą sferę, ale też miało wpłynąć na zatrzymanie łańcucha produkcji rzeczy zbędnych. O ironio, skutek tych działań powstało wiele dzieł o niskim walorze artystycznym, za to skutecznie wydłużającym ów łańcuch towarów i produktów na sprzedaż.

W zasadzie trudno powiedzieć, czy sztuka recyklingu to wojna wytoczona przedmiotom, czy raczej próba oswojenia przedmiotu, przystosowanie go do nowej funkcji i ponownie postawienie na piedestale. Wydaje się, że również Tomasz Woźniak ma pewne wątpliwości co do zasad działania tego nurtu sztuki. Pytanie tylko, na ile jego próba odcięcia się od sztuki recyklingowej w odniesieniu do własnej twórczości jest skuteczna. W refleksji od autorskiej towarzyszącej projektowi doktoratu dostrzegam wiele interesujących uwag dotyczących rozwoju sztuki w ostatnich latach, ale też wydaje mi się dość mało wiarygodne jednoczesne wykorzystywanie gestów czy technik bardzo charakterystycznych dla nurtu sztuki recyklingu i jednocześnie odcinanie się od niej.

Gdzieś na drugim biegunie stoi nurt zwany: upcykling, który powstał z zanegowania prostego bilansu – cena użytego surowca versus wartość produktu finalnego. W procesie upcyklingu chodzi o stworzenie obiektu, którego wartość przewyższa wartość surowców użytych do jego wytworzenia.

Refleksja, która wysnuwa Tomasz Woźniak odnośnie zagrożenia konsumpcjonizmem nie jest nowa. Konsumpcja, wytwarzanie kolejnych przedmiotów wpływa na zwiększenie ilości odpadów. W zasadzie bliska myśli artysty jest „Wenus w łachmanach” Pistoletta, powstała w roku 1967. Nie chodzi bynajmniej o nawiązanie do motywu kobiecego, czy też postępowanie się przedmiotami pospolitymi (co stanowiło esencję tzw. sztuki ubogiej). Włoski artysta stworzył jeden z najbardziej rozpoznawalnych manifestów sztuki zwracających uwagę na problem utowarowania i komercjalizowania sztuki. Pistoletto sygnalizuje nam, że piękno wystawione na sprzedaż, replikowane, kopiowane, czy też produkowane w nadmiarze dewaluuje się.

Autor „USUS NOVUM” poświęca wiele uwagi problematyce oryginalności w sztuce, zwracając uwagę na to jak trudno jest być innowacyjnym w czasach, kiedy dosłownie każdy może wszystko. Rozwijając tę refleksję Tomasz Woźniak zauważa – z jednej strony od dawna nie obowiązuje jeden tylko kanon piękna, mamy zatem pełen pluralizm, każdy artysta ma niemal nieograniczoną możliwość wyboru środków, konwencji, ekspresji, wszystko jest dozwolone. Z drugiej zaś strony, rodzi się nieuchronnie pytanie – co pozostaje artyście, kiedy tyle już zostało wyartykułowane,

napisane, przetworzone i wykrzyczane. Stąd w prostej drodze niedaleko do pojęcia reiteracji, które Tomasz Woźniak umieszcza w tytule swojego doktoratu. Analizując proces twórczy towarzyszący powstaniu projektu „USUS NOVUM” domyślamy się intencji autora, nie chodzi o reinterpretację, ale o przywołanie – powtórzenie, czyli mniej lub bardziej twórcze przepracowywanie artystycznej przeszłości, która pojawia się w nieco odmiennej formie. Autor „USUS NOVUM”, ma świadomość, że tworząc swój projekt korzysta z rytuału środków nie tylko powszechnie dostępnych ale wręcz banalnych. Reiteracja ma także odniesienie formalne – w tym przypadku sprowadza się do sposobu wykorzystania matrycy graficznej. Tomasz Woźniak traktuje ją przede wszystkim jako punkt wyjścia do eksperymentowania. Pracując z jedną matrycą artysta tworzy serie grafik opierając się na zasadzie nie repetycji ale wariantowości w przywoływaniu motywu, stąd, jak wyjaśnia, nie tworzy nakładów identycznych prac graficznych, ale pozwala sobie na pewną dowolność w modyfikowaniu każdej z nich.

Tomasz Woźniak doskonale zdaje sobie sprawę z ograniczeń i zagrożeń obiektów, obrazów tworzonych w ramach sztuki recyklingu. W swojej rozprawie doktorskiej wspomina o potencjalnym zagrożeniu wpisania go w ten „banalny” nurt. Ucieczką od wąskiej interpretacji i skupienie na dekoracyjnej formie prac „USUS NOVUM” jest chęć osadzenia grafik w szerszej perspektywie. Artysta wskazuje na możliwość interpretacji alegorycznej, a jednocześnie odcina się od zaangażowania społecznego. Nie chce być identyfikowany z popularnymi trendami, ale też otwarcie przyznaje się do pewnych zabiegów o charakterze czysto estetycznym: „Zamiast szukania oryginalności za wszelką cenę energia została ukierunkowana na poszukiwanie atrakcyjnych zestawień fakturalnych w relacji obiekt – tło.” W tym kontekście nie do końca przekonująco brzmi opis procesu opracowywania grafik w kolorze, gdzie kolor stanowi wartość dodaną niejako na końcu. Jak pisze Tomasz Woźniak: „Koloryzacja, czyli etap czwarty, to malowanie odbitek za pomocą wodnego tuszu”. Takie ustawienie perspektywy wpływa na interpretację prac, czasem odnosi się wrażenie, że kolor w grafikach „USUS NOVUM” nie do końca jest ich wartością integralną rodzącą się w procesie twórczym (tak jak odbywa się to u przywoływanego Anselma Kiefera), a jest rodzajem „nakładki” stanowiącej estetyzujący dodatek. Sądzę, że dla lepszego zrozumienia projektu doktoratu, przydałoby się aby więcej uwagi zostało poświęcone nie metodzie pracy, a motywacji.

Konkluzja

Autor projektu doktorskiego „USUS NOVUM” jest artystą świadomym i wrażliwym na zmiany zachodzące we współczesnej sztuce. W rozprawie doktorskiej poświęca

wiele uwagi przemyśleniom i zagadnieniom istotnym dla każdego artysty, takim jak oryginalność, kopia, oryginał, inspiracja, reiteracja. Choć nie do końca przychyliam się do wizji sztuki realizowanej w cieniu nurtów typu recycling, upcycling czy trash art, z ciekawością będę obserwował rozwój ścieżki twórczej Tomasza Woźniaka. Oceniam pozytywnie jego dokonania realizowane w ramach projektu „USUS NOVUM” i przychyliam się do wniosku o nadanie mu stopnia doktora w dziedzinie sztuki w dyscyplinie sztuki plastyczne i konserwacja dzieł sztuki.

prof. Błażej Ostoję Lniski

RECENZENT

